

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 19. Czerwca. — Staatsanzeiger donosi o trzecim posiedzeniu tymczasowego kolegium książąt, że przyjęto dawniej przedłożony regulamin porządku za tymczasowy przepis czynności, a do poczynienia w nim stosownych odmian wysadzono komisję. Komisja wybrana otrzymała polecenie do ogłaszania czynności kolegium książąt w obszerności lub skróceniu, według okoliczności, w Staatsanzeigerze, aby zapobiedz mylnym o czynnościach doniesieniom lub sprawozdaniom i zawiadamiać publiczność jak najspieszniej, o usiłowaniu tego kolegium. Do prac rozpoczętych około konstytucyjnego urządzenia unii, przydano nowy przedmiot. Paragraf 181. konstytucyi unijnej stanowi, że prawomocne wyroki sądów niemieckich we wszystkich krajach, mają być wykonanemi i prawo rzeszy bliżej tę rzecz oznaczy. Prezes zwrócił uwagę na wielkie znaczenie tego prawa, kiedy dotychczasowe układy pomiędzy niektórymi państwami niedostatecznie dotyczyły tego przedmiotu. Kolegium książąt zgodziło się, aby prawo to jak najspieszniej wypracowaniem zostało, bo przez przyjęcie jego nowy węzeł ściślej połączy wszystkie państwa do unii należące. Postanowiono wezwać na ten cel wszystkie rządy, aby nadesłały tego przedmiotu dotyczące prawa i układy i aby swe wnioski i życzenia pod tym względem objawiły. W końcu posiedzenia oświadczył przewodniczący, że kolegium będzie zawiadamiane o układach dyplomatycznych, dotyczących unii i w tej mierze zapowiedział udzielenie podobnej wiadomości ze strony rządu pruskiego na przyszłym posiedzeniu.

Książę pruski przybył dzisiaj z Petersburga na Szczecin do Berlina i dziś wieczorem odjeżdża do Londynu, tak powiada korespondencya konstytucyjna. Z innej strony dowiadujemy się, że cesarz rosyjski także jedzie z Petersburga do Londynu, ale mało kto temu daje wiary. — Z Bogumina donoszą, że tam w d. 16. Czerwca wydarzył się okropny przypadek. Kocioł u parowozu pękł nagle w czasie przejazdu około Ostrowa i zabił na miejscu przewodnika, a trzech innych dość ciężko ranił. Nikt przecie z podróżnych nie poniósł szwanku.

Frankfurt, dn. 14. Czerwca. — Pełnomocnicy wysłani na kongres, poufne prowadzą rozmowy, ale do powszechnej konferencyi do dnia dzisiejszego jeszcze nie przyszło; a tym samym zgromadzenie to dla ogółu nie dotąd nie zrobiło. Żaloga związkowa Frankfurtu powiększona będzie o szwadron jazdy pruskiej i szwadron austriackiej jako też o jedną baterję artylerji pruskiej i jedną austriackiej, — w ogóle 16 dział. Żaloga twierdzy związkowej Moguncyi, będzie nawet podczas pokoju z 8000 na 12000 podwyższoną; t. j. tak Austria jak Prusy dodadzą jeszcze po 2000 żołnierzy. Zaniechano teraz ustawienia sił znaczniejszych około Frankfurtu, jak było w projekcie, gdyż w razie potrzeby posiłki dostateczne z Moguncyi dość wcześniej można sprowadzić.

Drezno, d. 15. Czerwca. — W armii saskiej zatrzymano jeszcze barwy niemieckie. Ministerstwo wojny wydało właśnie przepis umundowania dla armii saskiej. Paragraf 1. brzmi jak następuje: „znak polowy armii — kokarda, kutas, kokardy na kapeluszu i przepaska — białe i zielone według kolorów związku. Ogólny znak armii niemieckiej tworzą kolory czarny, czerwony, żółty, które przy kokardach i na chorągwiach umieszczone będą.

Hanower, dn. 13. Czerwca. — Słychać, że deputowani ostatecznej strony lewej z naszej izby drugiej z stronnikami innych niemieckich reprezentacji ludowych, jako też w ogóle naczelnicy stronnictw demokratycznych, mianowicie z Meklenburga, Brunświgu, Tyryngii, Anhaltu, Hamburga i Bremen mają się zjechać w tych dniach na konferencyę do Brunświgu, w celu naradzenia się we względzie środków, jakich się teraz w Prusach i Saksonii przeciw prasie i prawu stowarzyszenia chwycono. — Krok ten chwałą nawet w kołach umiarkowanych, gdyż bez silnego współdziałania i jednolitej taktyki stronnictw nie tylko prasie demokratycznej, ale też liberalnej niebezpieczeństwo wielkie zagraża.

## Anglia.

Londyn, dn. 15. Czerwca. — Izba wyższa na posiedzeniu wczorajszym naradzała się nad bilem dotyczącym kolonii australskich.

W izbie niższej interpelował sir L. O'Brien sekretarza spraw wewnętrznych względem położenia swego brata wygnanego do kraju Van Diemensa. Sir Georg. Grey odpowiedział: jeżeliby zarzut jaki mógł spotkać rząd angielski ze względu na obchodzenie się z więźniami swoimi, to zapewne jedynie ten, że zanadto wielką względność i łagodność okazuje, w przeciwnieństwie do pewnych państw stałego ładu, gdzie ze zbrodniaezami stanu krótszy proces robią. Gubernator kraju Van Diemensa na rozkaz rządu, udzielał panu O'Brien i jego dwom towarzyszom mnóstwo wolności nawet wolność odbywania dłuższych podróży, a od więźniów niczego więcej nie żądał, jak słowa honoru, że pozwolenia nie nadużyją. O'Brien nie chciał dać z swej strony słowa honoru, i dla tego gubernator nie zasługuje na nagane, jeżeli się z nim z pewnem niedowierzaniem obchodzi.

Ze względu na Niemcy dzienniki angielskie, wydawszy w krótkich słowach wyrok potępienia na najnowsze rozporządzenie prasy, zachowują teraz szczególniejsze milczenie. Podobnie jak w dawnych blogich czasach uważane są Niemcy przez polityków zagranicznych za pewien rodzaj Hajtyczyków, albo mieszkańców jakiejś wyspy dziękij oceanu spokojnego. — W rzeczy samej dzienniki zagraniczne uważają za rzecz bezkorzystną, przystosowywać swoje zasady polityczne do krajów, w których przemoc stanowi najwyższe prawo polityczne, i w których wolność osobista równie łatwo zagrożoną być może, jak wolność prasy. W takich rzeczach nie lubią Angliacy żartów. Dziennik Times powiedział niedawno: „gdzie się kończą nasze uwagi, tam zaczyna się nadza pogarda.“

Londyn, 12. Czerwca. — (Z korespondencyi Dziennika Polskiego.) Muszę wam znów donieść o stanie nędzy pomiędzy naszymi braćmi, przybyłymi niedawno ze Szwajcaryi, i teraz świeżo z Malt y. Pierwsi, jak wiadomo, przybyli przez Francją tu do Londynu, kilka tygodni temu w liczbie około 70. Drudzy wylądowali do Southampton przed kilku dniami jest ich przeszło 100.

Co do pierwszych. Gdy im Stowarzyszenie literackie przyjaciół Polski, pod prezydencyą lorda Dudley Stuart, dla braku fundusów, wsparcia odmówiło, udał się z nimi sekretarz tego stowarzyszenia na ratusz do lorda majora, w nadziei, że ten zrobi coś dla nich, jak to zwykł czasem robić dla licznych miejscowych nędzarzy, którzy się do niego procesjonalnie udają. Ale krok ten tak bolesny dla imienia i charakteru polskiego — a tym niewczesniejszy, że był robiony po świeżem doświadczeniu Struvego z częścią Niemców, był bez żadnego skutku, jak o tym przekonywa następujący artykuł dziennika Weekly Dispatch z dnia 2 b. m. Tłómaczę co do słowa.

„Ratusz. Wychodzący Polscy. Znaczna liczba „Polaków“, widocznie zostających w nędzy, zgromadziła się przed Urzędem (the Court), i jeden z nich przedstawił zasiadającemu urzędnikowi, aldermanowi Gibbs, że przychodzą po wsparcie i radę. Wyparci oni zostali do tego kraju z różnych części stałego ładu, a będąc bez zasobów i znajomości języka angielskiego, nie są w stanie znaleźć zatrudnienia i prawie umierają z głodu. Alderman Gibbs oświadczył, iż powinni się udać do Stowarzyszenia literackiego przyjaciół Polski. — Mówiący nadmieniał, że sekretarz stowarzyszenia jest obecny i pragnie aldermanowi udzielić stosownych objaśnień. — Naówczas porucznik Szulczewski, sekretarz stowarzyszenia lit. p. P. oznajmił, że dopóki stowarzyszenie mogło wynajdywać fundusze na swe dobroczynne cele (its charitable operations!), starało się zawsze, od 17 lat swego istnienia, wspierać wychodźców w nędzy zostających. Lecz ostatnio jego usiłowania nie były pomyślne, i były, na nieszczęście w czasie, gdy napływ Polaków do Anglii był większym jak kiedykolwiek. Od miesiąca Lipca r. z. 200 Polaków zmuszonych było szukać schronienia w W. Brytanii, i stan fundu-



szów stowarzyszenia był tak biedny, że nie mógł w żaden sposób ulżyć cierpieniom tych ludzi. Szczęściem, że niektórzy z ich współziomków (w kraju), powziawszy wiadomość o losie swych braci w Anglii, nadesłali pewną pieniężną kwotę, i z tej kwoty głównie utrzymywało się tu 200 Polaków. Pobierali oni po six - pence (1 złp.) dziennie lecz i ta pomoc musiała im być odmówioną, gdy wspomniana suma została całkiem wyczerpaną. W tak smutnych okolicznościach nie widziało stowarzyszenie innego sposobu depomagania dłużej tym cudzoziemcom, nad przedstawienie ich położenia pierwszemu urzędnikowi miasta. Alderman Gibbs oświadczył, iż przeszłego tygodnia znała część Niemców udawała się także do niego, i że on nie także dla nich nie mógł uczynić. Dla czegożby ci ludzie nie mieli się udać do Towarzystwa pomocy dla biednych cudzoziemców (the Society of the Relief of Foreigners in Distress)? Porucznik Szulczewski odpowiedział, że to towarzystwo nie chce wspierać wychodźców polskich. Na to rzekł Alderman Gibbs: Jakkolwiek jest trudne położenie, nie mogę dać istotnie ani pomocy, ani żadnej rady w tym względzie. (I really can give no advice on the subject, nor any assistance, however painful may be the circumstances). Porucznik Szulczewski podziękował urzędowi za danie posłuchania Polakom i oddalił się.

Po tym nieszczęsnym kroku, 30 z tych braci naszych, radzi nie radzi, przystali na propozycję stowarzyszenia lit. p. P. i popłynęli do Ameryki. Stowarzyszenie wynalazło fundusz na zapłacenie im podróży. Reszta pozostała i do Ameryki wyjeżdżać nie chce. Czartyści zaczynają się niemi zajmować; wyprawili już od siebie na prowincję wysłańców w celu zbierania dla nich składek i spodziewają się, że im będą mogli dawać po szelingu to jest po 2 złp. na dzień; tymczasem dają im tylko po parę pensów t. j. po 10 lub 15 gr. pol. — Ja wielkiego skutku z tych czartystowskich zachodów spodziewać się nie mogę; albowiem Czartyści mogą zbierać składki tylko pomiędzy ludem wyrobniczym, a ten lud sam biedny. Tak zwane klasy wyższe ich nie cierpią, bo oni trącą demokracją i socjalizmem.

Co do braci przybyłych z Malty. O tych stowarzyszenie lit. p. P. wcześniej widać myślało. Zaraz też za ich wylądowaniem do Southampton, przybył tam młody Czartoryski (Władysław), przyszła, jak niektórzy ludzie mówią, głowa rodziny — i łaskawie ofiarował im się dać pieniędzy na podróż, byle tylko zaraz wyjeżdżali do Ameryki, w przeciwnym razie, nie da, jak po ośm szelingu każdemu. Bracia nasi w tej ofercie, połączonej z impozycją, nie widzieli uczciwej, braterskiej usługi, i nie przyjąwszy jej, nie myślą, dotąd przynajmniej, wyjeżdżać do Ameryki. Załączony tu list (w autografowanym egzemplarzu) lorda Dudley Stuart do młodego, pierwszy raz niejako na scenę publiczną wychodzącego dyplomaty, da wam zapewne poznać całą bezsilność stowarzyszenia lit. p. P. i nieodbitą w końcu dla braci naszych konieczność udania się do Ameryki. Nie objaśniając wielu szczegółów nim objętych, nadmienię tylko, iż jest czystodiplomatyczną sztuką. Lord D. Stuart nie potrzebował pisać do młodego Czartoryskiego, bo się tu z nim wprzód przez kilka dni widywał, i zapewne dostatecznie dał mu ustnie instrukcje, jeżeli lord D. Stuart daje instrukcje z własnego natchnienia... Zaczyna to zapewne człowiek, jako lord, jako angielski filantrop; z własnej kieszeni, choć nie bardzo bogaty, nie mało od tylu lat wydał na tak zwane potrzeby stowarzyszenia, któremu przewodniczy, i nie jednego emigranta w potrzebie wspierał własnym datkiem; lecz w jakichkolwiek ogólniejszych sprawach polskich, tak myśli i działa, jak chcą, aby myślano i działano, jego osobisci przyjaciele: Czartoryski (ojciec) i Wład. Zamojski. Ztądto, i ztąd jedynie ma on pomiędzy Polakami sympatyę. — Dobrze, że będziecie o tem wiedzieli.

#### F r a n c y a.

Paryż, d. 16. Czerwca. — Następujący wniosek przyjął wydział dotacyjny głosami 9 przeciw 6: „nadzwyczajny kredyt w ilości 1,600,000 fr. otwiera się ministrowi skarbu na wydatki, które w latach 1849. i 1850. w skutek instalacji prezydenta rzplitej były porobione. Kredyt ten w równych częściach będzie rozłożony na budżeta r. 1849. i 1850.“ Ważna ta uchwała zapadła wówczas, gdy ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu wszystkie inne zmiany odrzucili i oddalili się z posiedzenia wydziału. Godną uwagi jest rzeczą, że ani Creton, który napisał przyjęty wniosek, ani Mornay, prezes wydziału, nie chcieli być sprawozdawcami wydziału i dopiero trzeci z następstwa Flandin podjął się odczytać sprawozdanie w zgromadzeniu narodowym. Mornay nie chciał się podjąć sprawozdania, jako znajomy bliski prezydenta rzplitej, Creton zaś jako legitymista postanowił unikać drażliwego wystąpienia przeciw prezydentowi. Wieczorny Monitor mówi między innemi, o prawie tym dotacyjnym, co następuje: koalicja dwóch ostatecznych stronnictw w sprawie uposażenia prezydenta dostatecznie okazuje, że jest czemś więcej, niż kwestyą pieniężną. Okazuje, że to, co chcą oba stronnictwa zgładzić i to na korzyść swoją, jedno do założenia konwentu narodowego, drugie do restauracji rojalistowskiej, jest rządem z dnia 10. Grudnia. Atoli Francya, która rząd ten wybrała, nie chce, aby go osłabiano lub poniżano. Usłucha tej woli, nie pozwoli się ani osłabić, ani poniżyć. Dix Decembre tak zaś mówi o tej rzeczy: wydział niech mówi, co mu się podoba, Francya nie uwierzy, że odmówił uposażenia li dla tego, aby oszczędzić 1,400,000 fr. Każdy to łatwo pojmuje, że odmówienie uposażenia, jest wymierzonym

naprzeciw prezydentowi rzplitej, przeciw jego powadze, której niechęć rozszerzyć, przeciw jego władzy, której niechęć wzmocnić. Oto cała sprawa się toczy. Ten sam wydział ofiarowałby 10 milionów fr., gdyby prezydent zezwolił na śmieszna i niedołężną kombinację, której nie ułożyły dwie wielkie i szlachetne rodziny, dwie rodziny, których losy głupcy i intryganci kompromitują! Co się tyczy ministerstwa, wszyscy poczciwi ludzie z niem trzymają. Niechaj broni z odwagą prawa, a po dopełnieniu swego obowiązku, niechaj pozostawi odpowiedzialność za nową rewolucyą tym, którzy ją chcą brać na siebie. — Kilka nowych pułków przybyło do Paryża.

Wczora wieczorem znajdowało się wiele osób na konferencji u jenerała Changarniera.

Według obrachunku w biurach zgromadzenia narodowego zeszłoroczny deficit wynosi 292,901,383 franków.

Po przedmieściach Paryża panuje głęboka cisza. Robotnicy gniewają się na makadmiczowanie ulic i przytęm drwią sobie z rządu, który ich się widocznie obawia, psując bruki.

Z departamentów wciąż nadechodzą wiadomości, o oddaleniach lub zawieszaniach w urzędowaniach merów i nauczycieli, którzy o ducha republikańskiego są podejrzani.

Patrie żąda, aby ministerstwo ustąpiło z powodu niedorzeczności, której się dopuściło, przedkładając prawo uposażenia w porze niewłaściwej i robiąc z niego wotum zaufania. Chce, aby ministerstwo po niem nastąpiło, któreby się trzymało rozumnej i umiarkowanej polityki. Dawniej Patrie doradzała zdetronizowanie burgrabiów, a teraz ministerstwa. — Bulletin de Paris twierdzi, że całe ministerstwo wystąpi, jeżeli zgromadzenie prawa uposażenia nie zmieni i wróci do projektu ministeryalnego.

Dzisiejszy Ordre powiada, że frakcja dosyć przychylna rządowi, tak zwane trzecie stronnictwo, oburzone odgrazaniem dzienników elizejskich postanowiło głosować przeciw rządowemu projektowi. Ordre tak się oświadcza: jakeśmy to już dawniej powiedzieli, nie lubimy robić z kwestyi pieniężnej kwestyi godności. Rząd jednak nasz za tem ob staje. Z całą powagą powtarza wieczorny nasz Monitor, że odmówienie władzy żywiołu popularnego (pieniędzy!), polega na nieprzyjaźni i na zamiarze poniżenia władzy; a chociaż stronnictwa starały się wymazać ze słownika parlamentarnego wyraz „Opatrzność“, jednakowoż on nieda się zatrzeć w sercach i zwyczajach. To zbyt silnie się wyrażono. Kiedy chodzi o zażądanie milionów, dla odegrania roli opatrności, kiedy sądzicie, że łatwiej rozdawać miliony bez kontroli na jałmużny i wsparcia, aniżeli je pozostawiać w ręku opodatkowanych, którzy pod ich brzemieniem zaledwie dyszą, gdzie się znajdują granice, przy której zatrzymają się? Mówcie o świetności, jaką chcecie otoczyć prezydenta, prawcie, że we Francyi dwa lub trzy miliony fr. nie wystarczają do godnego wyposażenia urzędnika, który w Stanach Zjednoczonych pobiera 25,000 dolarów, twierdźcie, że L. Napoleon nie może zaprzestać na prowadzeniu domu, jaki wystarczał dla pierwszego konsula, gadajcie o wszystkim, tylko na miłość boską, nie o opatrności, a przedewszystkiem nie obrażajcie członków większości, którzy kosztem rzemieślników i robotników niemogą się okazywać wspaniałomyślnymi.

Paryż, 17. Czerwca. — Ministrowie postanowili wystąpić z urzędowania, jeżeli ich projekt uposażenia prezydenta odrzuconym zostanie. W tym przypadku prezydent wyprowadzi się z pałacu elizejskiego i żyć będzie jako prywatny, bez wydatków urzędowych. Wszystkie obawy znikły względem ostateczności i zamachów politycznych.

Creton autor wniosku przyjętego w wydziale uposażenia, oświadcza w liście napisanym do dziennika sporów, że nie chciał się podjąć roli sprawozdawcy, ponieważ przedłożone prawo wydaje mu się być wielkiego znaczenia politycznego. Przyjęcie tego wniosku, według jego zdrowia, poprowadzi do przedłużenia prezydentury i ostatecznego rozwiązania, któremu się Creton instynktowo opiera. Dalej sędzi Creton, że jego wniosek odrzuci równocześnie opozycja i czysto ministeryalne stronnictwo. Z tych więc powodów nie chce być sprawozdawcą.

Żołnierze puszczeni na urlopy, zostali w marszu odwołani do pułków. Mówią, że członkowie większości zganili rozpущenie starych żołnierzy z szeregów armii.

Telegraficzna depesza 18. Czerwca. — Girardin proklamowany reprezentantem. Zresztą nic nowego. Gielda: Renta 5-procentowa 94 fr.

#### W ł o c h y.

Turyń, d. 8. Czerwca. — Król zamianował naczelnym dowódcą turyńskiej gwardyi narodowej jenerał majora Boniforte Bussetti di Bersano. Terenciusz Mamiani założył w Genuy akademią włoską filozoficzną.

Neapol, d. 4. Czerwca. — Flota francuzka stoi jeszcze pod Neapolem. Spodziewano się, iż ona na czas niejaki odpłynie, gdyż w dniu urodzin króla Ferdynanda, miała nie być obecną w Neapolu. Nie wiadomo, czy admirał odebrał rozkaz z Paryża; widać jednak, że pobyt floty tutaj na czas niepewny przedłużono. — Flota zaś angielska nie opuściła dotąd Malty; nieporozumienie angielsko-neapolitańskie może się załatwić bez jej pomocy. Anglia szuka jakiegobądź pozoru, aby tylko z flotą swoją ku brzegom włoskim zbliżyć się mogła, i jeżeli Neapol ustąpi, wtedy przyjdzie kolej na Toskanią.

Dawniej już donosily dzienniki o gwałcie, jakiego się Neapolitańczy-



kowie dopuścili na osadzie okrętu tokańskiego, lecz o szczegółach bliższych nie wspomniano, teraz zaś gazeta kolońska zamieściła list prywatny opisującą ową oburządzającą scenę, który tu w tłumaczeniu podajemy. «Okręt tunetański „Minos», zostający pod rozkazami kapitana Medoni z floty francuskiej, zarzucił kotwicę pod Neapolem, i pewna część osady okrętowej wysiadła na ląd w celu zakupu potrzeb rozmaitych. Zaledwie ludzie ci na wybrzeżu stanęli, otoczył ich tłum lazaronów i obrażał tych spokojnych cudzoziemców w sposób niesłychany. Pomiedzy Neapolitańczykami panuje dotąd przesąd, że Turcy mają zwyczaj w nocy uprowadzać młode dziewczęta, dla zaludnienia niemi swoich haremów. Skoro więc pospólstwo spostrzegło, że Tunetańczykowie wylądowali i do miasta się zbliżają, rozumiało, iż oni w tym celu przybywają, i w dzikości swojej napadli na tych bezbronnych ludzi, których było około 30. Policja się w mieszała, lecz będąc podobnie uprzedzoną, wcale się za prześladowanymi nie ujęła, ale przeciwnie powiązawszy im ręce, oddała ich rozpasanej tłuszczy. Zaraz potem nadeszło kilka oddziałów piechoty i jazdy; zamiast jednak tych nieszczęśliwych zasłonić, stanęły po stronie pospólstwa wpadły jakby dziećmi z kolbami i sablami pomiedzy bezbronnych cudzoziemców. Oficerowie jeszcze więcej dokazywali, aniżeli prosili żołnierze, gdyż tych nieboraków nie tylko plazowali, ale poprostu rąbali i żgali. Majtkom biednym oszczędzone ich pieniądze (615 fr.), które przy sobie mieli, wydarto. Nakoniec na okręcie „Minos» dowiedziano się o tym zdarzeniu, i wszyscy oficerowie zresztą osady pospieszyli na ratunek swym towarzyszom. Lecz już było zapóźno; znaleźli bowiem 23 z nich tak porąbanych i zbitych, iż ich tylko na noszach do okrętu dostać było można. Lekarz z fregaty francuskiej Descartes powołany do ich opatrzenia, oświadczył, że 8. z nich jest niebezpiecznie rannych, i że przy 3 lub 4 użyć będzie trzeba amputacji, chcąc im życie uratować. Rzeź ta straszliwa wydarzyła się w oczach eskadry francuskiej, i do tej chwili, w której ten list jest pisany, dowódzca naczelny francuski ani kroku nie uczynił, aby poddanym rządowi przyjaznego pod opieką Francji zadosyćuczynienie wyjednać!

Rzym. — Tekst wspomnianej tylokrotnie allokucyi:

«Szanowni bracia! Jeżeli dotychczas uznawaliśmy zawsze dziwną opatrność najlepszego i wszechmocnego Boga w zarządzie spraw świata katolickiego, to szczególnie w ciągu ostatnich lat widzieliśmy objawioną tę siłę niebieską, tę pomoc, którą Bóg przyrzekł swemu kościołowi aż do skończenia wieków. Na całym świecie dowiedziano się o oplakanych przeciwnościach, które przez sześćnaście miesięcy trzymały nas na wygnaniu i w boleści oddalenia od naszej stolicy; dowiedziano się także, czym były owe czasy pełne głębokiej goryczy nigdy dosyć oplakane, podczas których książę ciemności mógł wylać z siebie całą swą wściekłość przeciw kościołowi i stolicy św. apostolskiej, i zapamiętałościom swoim otworzyć drogę aż do tej stolicy prawdy, pograżając nas i was i wszystkich ludzi prawych w niepojętą żalobę. Wszyscy także wiedzą, jak Pan sprawiedliwy i miłosierny, który karze i nagradza, daje śmierć i życie, prowadzi do piekieł i z nieśmiertelną wywodzi, jak nas pocieszył w naszym smutku widoczną i jawną pomocą swęj dobroci, jak z twarzą pogodną i przychylną przyjmując nasze i kościoła całego jęki i prośby, raczył ukoić tę straszliwą burzę, wywołaną przez czarta, wyrwać naszych poddanych ukochanych z nieszczęsnego stanu, w którym jęczeli i powrócić nas do tego świętego miasta w pośród radości ludów i oklasków całego świata. Dla tego mówiąc do was po raz pierwszy od czasu naszego powrotu do Rzymu, nie mamy nic pilniejszego jak złożyć dzięki Bogu za tę wielką, nieśmiertelną łaskę, za tyle dobrodziejstw, i oddać należny dług pochwał szlachetnym narodom i książętom, którzy za podniętą Boską tak zasłużyli się dla nas i stolicy apostolskiej i znaleźli radość i pociechę w przyniesieniu pomocy i obrony skarbami swemi, radami i bronią władzy naszej świeckiej tej stolicy i w powróceniu miastu i państwu papieskiemu porządku i spokojności.

I tak nasz najukochańszy syn w Jezusie Chrystusie Ferdynand II. wspinały król Obojga Sycylii ma prawo do całej naszej wdzięczności i wszystkich pochwał. Słuchając w istocie uciech swoich religijnych, zaledwie dowiedział się o przybyciu naszym do Gaety, bezzwocznie pobiegł ku nam z dostojną małżonką swą Maryą Teresą, szczęśliwy, że może dać poznać namiestnikowi Jezusa Chrystusa na ziemi świadectwa swojej osobliwszej pobożności, poświęcenia i uszanowania synowskiego; otworzył nam wspaniałomyślną gościnność i przez cały czas, kiedyśmy mieszkali w jego królestwie, widzieliście sami szanowni bracia, że nie przestawał ofiarować nam swoich usług; a kiedy inne narody przybiegły także w pomoc władzy świeckiej tej stolicy apostolskiej, monarcha ten chciał stanąć sam na czele swych wojsk. Te szczególne zasługi arcypobożnego króla względem nas i stolicy świętej tak mocno wryły się w nasze serce, że nigdy czas nie potrafi wymazać ich słodkiego wspomnienia.

A teraz z wielką radością i wiecznym świadectwem naszej wdzięczności należy mi wymienić najszlachetniejszy naród francuski, tak znakomity sławą swoją wojskową, poświęceniem dla stolicy św. i tyloma innymi zasługami, i który nam objawił życzliwość swoją tak wspaniałą i tak skuteczną. — W rzeczy samej naród ten i dostojny prezydent rzecypospolitej przybiegając w pomoc naszej osobie i naszemu państwu, nieoszczędzając żadnego wydatku, postanowili wysłać dzielnych swych jenerałów i żołnierzy, któ-

rzy poniosłszy tyle trudów, uwolnili miasto z nieszczęśliwego położenia, w jakim zostawało i zarobili sobie sławę wracając nas do naszych murów.

W pochwałach tych i świadectwie naszej wdzięczności, chcemy również objąć naszego najukochańszego syna w Jezusie Chrystusie Franciszka Józefa cesarza Austrii, króla apostolskiego Węgier i dostojnego króla Czechów, który wiedziony dziedziczną swoją pobożnością i uszanowaniem dla tronu Piotra św. przyniósł dzielną pomoc i staranie ku utrzymaniu władzy świeckiej stolicy św. i bronią swoją zwyciężką uwolnił szczególnie prowincję stolicy św., Ankonę i Umbryę, od niesprawiedliwego i smutnego panowania i zwrócił je prawemu rządowi. Winniśmy także wspomnienie pełne wdzięczności najukochańszej naszej córce w Jezusie Chrystusie Maryi Izabeli królowej katolickiej hiszpańskiej i jej rządowi, gdyż, jak wiecie bardzo dobrze, skoro tylko posłyszała o naszych nieszczęściach, niczego bardziej nie pragnęła jak pobudzić wszystkie mocarstwa katolickie do utrzymywania sprawy wspólnej ojca i posłała dzielne swe wojska na obronę posiadłości kościoła rzymskiego.

Nie możemy tutaj, szanowni bracia, zamilczeć o tych dostojnych książętach, nawet tych, którzy nie są w związku z tronem św. Piotra, a którzy okazali nam swoje życzliwość, i choć nie posłali wojsk, postarali się dobrą usługą utrzymywać prawa nasze świeckie i kościoła rzymskiego. I dla tego składamy im dzięki na jakie zasługują i wyznajemy się być im bardzo wdzięcznymi. I w tym nikt nie może nie uznać wysokości opatrności Boskiej, która rządzi wszystkim mocą swoją i dobrocią, która w pośród zamieszek tak wielkich i trudności dzisiejszych czasów, sprawiła, iżby książęta nie będący nawet w związku z kościołem rzymskim, bronili i utrzymywali władzę świecką tegoż samego kościoła, której papież rzymski używa z prawa najbardziej niezaprzeczanego od tylu wieków, szczególnym zarządzeniem opatrności, aby w rządzie kościoła powszechnego, który mu jest poruczony, mógł sprawować władzę swą apostolską po całej ziemi, z tą wolnością, która mu jest potrzebną dla spełnienia obowiązków panującego papieża i dla przygotowania zbawienia trzody Zbawiciela.

«Chcemy także pochwalić i uciec wszystkie osoby które były przy nas i przy tej stolicy św., organa ministrów tych książąt i tych narodów i którzy w imieniu tychże książąt i tychże narodów okazali całą życzliwość i gorliwość dla obrony naszej enoty przed naszym ustąpieniem, i którzy wiernie towarzyszyli nam na wygnaniu i w powrocie. Tak liczne i wielkie oznaki szczególnej pobożności, powszechnej miłości, pełnej poświęcenia uległości, szczerobliwości bez granic, którychśmy doświadczyli na całym świecie katolickim, tak nas głęboko wzruszyły, że pragnęlibyśmy gorąco wyrazić na tym zgromadzeniu, dzięki i szczególne pochwały nie tylko każdemu z miast i miasteczek ale i każdemu z licznych wiernych, którzy się dobrze względem nas zasłużyli, ale granice jakiegось sobie zakresili nie pozwalają nam tego. Wszakże nie możemy zamilczeć o tych wielkich i znakomitych oznakach wiary, pobożności, miłości i szczerobliwości, którą nas otoczyli szanowni bracia, biskupi świata katolickiego, którzy dla nas byli źródłem największej radości. Ażkolwiek sami byli zaprzętnieni trudnościami i niebezpieczeństwami największemi, nie przestali pełnić swoich obowiązków z całą odwagą i gorliwością kapłańską, walczyć w dobrej sprawie, bronić heroicznie bądź słowem, bądź zbawieniami pismami, bądź też radami biskupimi sprawy, wolności i praw kościoła i czuwać nad zbawieniem poruczonej ich opiece. Wynurzamy także głęboką wdzięczność względem was, szanowni bracia kardynałowie św. kościoła rzymskiego, którzyście nam sprawili tyle pociechy i ulgi, wy którzyście dzielili naszą niedolę i towarzyszyli jej i którzy w obec przeciwności stawiliście umysł niezłomny, wy którzyście byli gotowymi walczyć za kościół boży, którzy praktyką wszystkich cnót okazaliście się godnymi wysokiego stopnia zajmowanego przez was w tym kościele, nieoszczędziliście nie aby nam przyjść w pomoc radami waszemi i pracami w tak krytycznych i niebezpiecznych przygodach. A ponieważ dzięki miłosierdziu bożemu, rzeczy tak stały, iż mogliśmy zasiać na tej stolicy apostolskiej nie tylko przy radosnych odgłosach tego dobrego miasta, ale i wszystkich ludów, coż mamy lepszego robić jak w pokorze naszego serca oddawać nieśkończone dzięki Bogu najłaskawszemu, Panu najmiłosierniejszemu i najświętszej Matce Bożej, niepokalanej dziewicy Maryi najwszechmocniejszej opiece, której winniśmy zbawienie przez nas osiągnięte.

(Dokończenie nastąpi.)

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 16. Czerwca. — Naprzód już obliczają korzyści, jakie ze zniesienia granic celnych pomiedzy Węgrami a innymi krajami koronnymi wypłyną. Rozporządzenie to wprowadzi pokrzyżuje chwilowo rozliczne interesy prywatne tak w Węgrzech jak i innych krajach koronnych. W tych bowiem różnicy, hodojący bydło i owce poniosą uszczerbek przez to, iż produkta surowe z Węgier, gdzie wielka ich obfitość, teraz bez żadnej opłaty będą mogły być sprowadzane. Posiedzieli winnicy w arcyksięstwie austriackim biadają już mocno, że z winami węgierskimi konkurencji niewytrzymają, zwłaszcza że opłata od win w Węgrzech jest daleko mniejszą, aniżeli w Austrii, gdzie podatek opłaca się i od ziemi i od produktu. Z drugiej znowu strony w Węgrzech posiedzieli małych fabryk i rękodzielniczy ciós niepospolity poniosą. Przemysł w Węgrzech na niskim stopniu jeszcze stoi, był on jedynie na Węgry obliczonym, gdzie znajdował opiekę



w opłacie cła, jakie na towary w Austrii wchodzące nałożono. Opieka teraz upada, a konkurencja przemysłu w Austrii daleko wyżej stojącego z pewnością tamtemu upadek zgotuje. Jednakowoż, interesa osób pojedynczych nie mogą być uwzględniane, gdzie chodzi o dobro ogółu, inaczej nigdy gruzów zawadających uprzątnąć by niemożna niechęć zepsuć kilku roślin na nich rosnących. Mając na oku ekonomia narodową, można jedynie rozporządzenie to pochwalić. Jeżeli bowiem w zasadach samych już uznano, że zniesienie granic celnych w ogólności skutki błogie na pomyślność ludów wywiera, cóż dopiero w tym przypadku szczegółowym, kiedy Węgry i reszta krajów koronnych rozmaitością sił swoich mienie swoje nawzajem uzupełniają, kiedy właśnie przez zespolenie tych rozrzuconych czynników warunki pomyślności narodowej jedynie osiągnąć się dadzą. Produkta surowe Węgier, mianowicie bydło rogate i zboże, stały się dla handlu austriackiego potrzebą niezbędną. Utrudnienie wewozu wpływało znacznie na ceny przedmiotów żywności, a dla niższych warstw ludu było nader uciążliwym. Wielka masa konsumentów na tem zyska, a na mniejszą korzyść osób pojedynczych zważać niemożna. Węgry zaś ciągnąć będą z Austrii kapitały obrotowe i przedstawią dla rękodzielników austriackich, liczniejszy odbyt dla ich wyrobów, a produkt surowy dotąd za bezcen zbywany nabierze wartości. — Jeżeli jednak korzyści te mają być zrealizowane, wtedy zapory celne zupełnie upaść powinny, i nienależy ich zatrzymywać dla monopolów rządowych tabaki i soli, jak to w patencie cesarskim powiedziano. Trudność w uregulowaniu rzeczy dotyczących owego monopolu jest nadzwyczajną; uprawa tabaki w Węgrzech jest dotąd wolną od wszelkiej opłaty; a opodatkowanie tak zagęszczonej potrzeby wywołuje pomiędzy ludem a mianowicie pomiędzy wieśniakami i robotnikami zajątrzenie niemałe. Ministerstwo austriackie rozumie, że przeprowadzając owo rozporządzenie, uczyniło już krok wielki w urzeczywistnieniu swego pomysłu centralizacji, i usuwając komory celne na ostateczne granice kraju myśli, że prowincje austriackie w jedność nierozzerwaną połączyło. Minister finansów w mowie swojej do cesarza powiada, że przez zniesienie linii celnej zatrą się ostatnie ślady krwawej wojny domowej, i wszystkie członki mocarstwa austriackiego węzłem jednolitym się spoją. Błąd ten, byłby nieskończenie wielkim, jeżeli nie jest mamieniem umysłu. Austria materialnie powiązana nie jest jeszcze wcale państwem jednolitem. Austriackie kraje koronne, tak nazwane prowincje konskrybowane, były co do interesów materialnych jaknajściślej z sobą powiązane; administracja była też sama, rząd w jednym ręku skoncentrowany, a dla czegoż rozpadła się ta jednoista Austria za pierwszym uderzeniem w obręcz żelazną, jak kłapki kłody? Silniejsze daleko zapory oddzielają Węgry od Austrii aniżeli czarno-złote rogatki celne; uczucie narodowości, prawo historyczne głęboko w sercach ludu zakorzenione są żywiołami, które niedadzą się tak łatwo jak komory celne dekretem wyrugować. Żywiołom tym oddać trzeba słuszną przynależność, muszą one być poważane, jeżeli się Austria ma na dłużej utrzymać. Nowa Austria Bacha i Schwarzenberga może być przemocą powiązana, ale za pierwszym lepszym wstrząśnięciem silniejszym zawali się pospolu z jej budowniczymi. — Za feldmarszałkiem baronem Grabowskim, który jak wiadomo na 10 lat więzienia w twierdzy skazany został i karę w Olomuńcu wysiadyje, wyjechała jego żona, i korzysta z udzielonego jej pozwolenia widywania się z mężem codziennie. Na uwagę szczególniejszą zasługuje pod względem polityczno-psychologicznym okoliczność ta, iż tak Grabowski jakoteż adjutant jego, po zapadnięciu wyroku oświadczyli, iż uwięzienie ich długo trwać niemoże, i potęgą woli ludu wkrótce ich znowu uwolni. — Choroba ócz panująca obecnie pomiędzy wojskiem we Lwowie, którą lekarze uznali za znaną epidemię egipską, która niegdyś w wojsku

Bonapartego tak okropne spustoszenie zrzuciła, nieszczęście wielkie spowodowała, gdyż z tysiąca żołnierzy na nią zapadłych wielu już zaniewidziało, a innych jako nieuleczonych do domu puszczono. Sposób leczenia przez lekarzy wojskowych zaprowadzony jest bardzo dokuczliwym, gdyż na chorobę tę jako weneryczną używają kamienia piekielnego i maści z żywego srebra! Ponieważ więc zdaje się, że skutki nieszczęśliwe w lazaretach tamtejszych w części są winą lekarzy, wysłał rząd komisją składającą się z lekarzy sztabowych do Lwowa, dla zbadania tej rzeczy na miejscu i poczynienia niezwłocznie stosownych rozporządzeń. — Nadeszły znow prześyłki miedzi do mennicy przeznaczonej na monetę zdawkową. Wieśniacy po prowincjach, a mianowicie południowo-słowiańskich, oszczędzony grosz składają w krajcarach miedzianych. — Mówią, że car Mikołaj niedługo w Petersburgu zabawi, i wkrótce do Krakowa przyjedzie. — Wczoraj po południu przyjechał tu Nugent z adjutantem i Windischgrätz. — We względzie wydalenia Oettingera zaszło jakieś znow nieporozumienie, wręczono mu właśnie kartę legitymacyjną i pewnie tu jeszcze czas niejaki zabawi.

Peszteński Morgenblatt donosi, że wszyscy deputowani byłego węgierskiego sejmku, którzy nie byli w Debreczynie, zostali z pod śledztwa uwolnieni; — względem innych, wkrótce stanowczą zapadnie decyzja.

Z Pesztu donoszą, że redaktor zakazanego dziennika „Spiegel” po ośmiodniowym śledztwie uwolniony został z więzienia; natomiast pan Levitschnigg autor zaskarżonych artykułów, skazany jest na 6 tygodniowy areszt u profesora. Spodziewają się przecie, że felzm. Haynau karę tę złagodzi, a może i zakaz dziennika cofnie.

Gazeta południowo-słowiańska donosi z Klagenfurtu: „Od kilku dni obiega tu szczególna pogłoska, którą podajemy nie ręcząc za jej wiarygodność. Mówią tu powszechnie, że rząd zamysła całą austriacką część Polski, mianowicie Kraków, Galicyę i Bukowinę Rosji odstąpić, a natomiast W. ks. Toskańskie do Austrii wcielić. (Redakcja połud.-słow. oświadcza, że tej pogłosce nie wierzy — my także.)

#### A m e r y k a.

Z Nowego Orleanu, dnia 11. Maja. — Zeszłego tygodnia zawiął tu okręt „Alabama z Chagres” przywożąc wiadomości z Kalifornii. Na pokładzie jego przyjechało 100 podróżnych z Istmu, powiększej części takich, którzy się trudnili kopaniem złota, a teraz z dość znacznym plonem swój mozolnej pracy powracają do domów używać słodyczy w rodzinnych miejscach. Wielu z nich oświadcza, że później znow do tego Eldorado powróci; inni byli już zyskiem swoim zupełnie zadowoleni. — Gazety w San Francisco wychodzące, które oni z sobą przywieźli, zastrzają bardzo ciekawość, wykazują bowiem szybki postęp, jaki to nowe państwo w cywilizacji i ustawodawstwie czyni, dalej owo spadanie znaczne cen przesadzonych wszelkich towarów, zniżanie wartości ziemi i nieobliczone masy złota, jakie w okolicach San Joaquin i św. Trójcy odkryto. Dawniejsze miny opuszczono, skoro daleko obfitsze pokłady złota znaleziono, a robotnicy przy swej ciężkiej pracy w ogóle dosyć są zdrowi. Doniesienia te formalnie wstrząsnęły całym handlem, a blask złota z doliny Sacramento, zaćmił wzrok najspokojniejszych nawet obywateli naszych. Statek parowy „Kalifornia” przybył do Panama 23. Marca z 1,700,000 dolarów w piasku złotym, a 75,000 dolarów i 200,000 dolarów należących do podróżnych nadeszły do Alabama. — Drukarz pewien z Nowego Orleanu odebrał zarazem wiadomość dla niego bardzo pomyślną. W roku przeszłym bowiem w Czerweu kupił z drugim do spółki prasę drukarską z potrzebami czeionkami i innemi należyciościami za 2000 dolarów, wysłał ją do San Francisco, a teraz odebrał tę przyjemną wiadomość, że cały ten aparat towarzystwu jednemu w Sacramento City za 15,000 dol. sprzedany został.

#### OBWIESZCZENIE.

Oznaczona w §. 5. Ustaw dla towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów żyjących malarzy rozpocznie się w tym roku dnia 24. Czerwca i trwać będzie w jednym oddziale aż do 8. Sierpnia na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiej Nr. 15. Biletów do jedno-razowego wniścia po 5 sgr., osobistych na cały czas wystawy po jednym Talarze, i familijnych na cały przeciąg po trzy Talary, każdego czasu dostać można w miejscu wystawy. — Dzień losowania zakupionych obrazów i rycin później oznaczonym będzie szanownym Członkom towarzystwa.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1850.

Komitet Administracyjny Sztuk pięknych.

#### PROCLAMA.

Subhastacja dobrowólina.

Królewski Sąd powiatowy w Trzemesznie.

Końcem podziału mają być dobra Rogowskie, do pozostałości byłego dziedzica Józefa Korytowskiego należące, w powiecie Mogilnickim, obwodzie regencyjnym Bydgoskim położone, w drodze subhastacji dobrowólnej sprzedane, i do tego celu termin w izbie

instrukcyjnej podpisanego Sądu powiatowego na dzień 28. Sierpnia 1850.

wyznaczony został. Dobra Rogowskie przez landszafkę na 136,590 Tal. 3 sgr. 8 fen. ocenione, składają się z miasta Rogowa, z kilku wsiów i z młyna przy Rogowie położonego, mające arealu w ogóle 5414 mórg 97 □pręt, w których objęte są 1709 mórg boru, w wartości 46858 Tal 12 sgr. 5 fen., 353 morg. łąk i znaczne jeziora. Najbliższe miasta są: Poznań i Bydgoszcz 7 mil odległe, Nakło 6 mil, Trzemeszno i Gniezno 3 mile. — Najbliższa spławna rzeka jest Noteć przy Nakle. — Granice są wszędzie okopcowane i nie w sporze. Dobra, przy których się własny kościół znajduje, nie podlegają żadnym służebnościom i nie mają też żadnych praw takowe na cudzych dobrach wykonywać. Roczne gotowe dochody, które głównie z rentów od regulowanych gospodarzów z wsiów, z czynszów, z miasta i z dochodów z młyna, i i rybołówstwa się składają, wynoszą wedle podania jeneralnego plenipotentia successorów właściciela dóbr Teofila Korytowskiego w Grochowskich pańskich przy Rogowie około 2000 Tal. — Dycht przy mieście i wielkiem jeziorze leży pałac z budynkami gospodarczymi i ogrody graniczące.

Roczne podatki wynoszą w ogóle 200 Tal. — Z warunków sprzedaży jest jeszcze do nadmienienia, iż tylko tacy licytanci przypuszczeni będą, którzy mogą natychmiast złożyć kaucję w ilości 13570 Tal. w gotówce lub w papierach wartości mające wedle kursu. — Warunki, najnowszy attest hypoteczny i taxa mogą być każdego czasu w Registraturze sądowej przejrzane, z resztą pozostawia się ochotę mającym kupienia względem zasiągnięcia bliższej wiadomości bezpośrednio udać się do jeneralnego plenipotentia.

Pod Nr. 90. na Chwaliszewie jest od 1. Października r. b. piekarnia z stacyami do wy-najęcia.  
F. Bryliński.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu. (zapóźniony.)

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
19. Maja.	+ 11,0°	+ 20,0°	27" 8,5"	Połudn. w.
20. "	+ 9,0°	+ 20,5°	27" 8,0"	Połudn. w.
21. "	+ 9,8°	+ 20,0°	27" 7,8"	Wschodni.
22. "	+ 9,0°	+ 19,5°	27" 6,6"	Połudn. w.
23. "	+ 12,5°	+ 20,7°	27" 6,3"	Połudn.
24. "	+ 11,8°	+ 21,0°	27" 6,7"	Połudn.
25. "	+ 13,5°	+ 18,5°	27" 6,4"	Połudn. z.